

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno we Szrodę

Dnia 10 Stycznia.

Mais de quelle nature sont ces songes ?

De la nature de songes creux.

Molière.

OGŁOSZENIE.

Zaczyna wychodzić nowe pismo peryodyczne pod tytułem: *Wiadomości Brukowe*. — Cóż to jest? jak to? powie ktoś, ogłoszenie pisma po wydaniu pierwszych jego numerów, któreśmy już czytali? gdzież to słyszano? — Ah mili Czytelnicy, przeznaczeni Próźniacy! znaiomy jest wam zapewne *Lorenz Stern*, bardzo krótkofilny pisarz angielski, wielki oryginał — On, wpadłszy raz w osobliwszy humor, przedmowę do dzieła swojego położył aż na końcu drugiego tomu; co tak wszystkich, osobliwie z professyi autorów, zadziwiło, tak się wszystkim podobało, że zaraz książkę jego rozkupili. Czyliż wam nie przychodzi na myśl, łaskawi Czytelnicy, że i my, biedni Redaktorowie, nie możemy sobie niczego bardziéj życzyć, tylko, abyśmy jak najwięcéj przedali naszych *Wiadomości Brukowych*. — Owoż do tego celu dążąc,

tylkoć już na spekulacyach naszych zawiedzeni, umyśliłiśmy tą razą zaprobować *experimentum crucis*, użytego przez *Sterna*, i dopiero aż po wydrukowaniu pierwszych numerów pisma naszego dajemy niniejsze ogłoszenie — Może ono zawsze należeć do ciągu numerów, które ie poprzedziły, to tylko względem nich ostrzeżenie zachowując przy sobie: *qui venit ante me, post me ponendus est*. Czynimy to nie przez naśladowanie *Sterna*, (choway Boże! abyśmy naśladowali), lecz dla osobliwości, kiedy żyjemy w wieku *Antosków, Augustynków, i t. p.*

Teraz łaskawy Czytelniku! przystępujemy do samego ogłoszenia. Pismo to nasze wydawané będzie ciągle przez Szanowné, i Starożytné *Towarzystwo wielkich i małych DD, dd*; Towarzystwo naydawniejsze na świecie; pisma bowiem jeszcze nie było, a ono już słyneło; Towarzystwo które nigdy nie ustanie; piasek bo

nie ma nędzniejszój drogi. Droga dziwności, strachów, upiorów, czarów, na łopacie przez komin, to mi to droga! prościuteńka, wygodna, krótka. Tylko potrzeba odwagi. Tę kiedy mieć będziemy, nie się nam nie oprze. Nasze godło, nasze hasło jedyne; *Non erubescit*. Pod nim dążąc znajdziemy prędko wielbicielew, i uprzedzimy tych trudnisiów do sławy, a co za tém idzie i do piędzdy.

Inny mały d. Tak, tak... poznaję teraz, na chlubę twoję, co dotąd przeczyłem, że *Polocia cum donis remisit te Polonis*. Ale cóż to wszystko pomoże, liczba rozsądnych gorę bierze. Jeszcze te żarty pokatné, na które jesteśmy wystawieni, mogłyby nam nie tyle szkodzić; lecz kiedy nas zechcą, jak słyhać, publicznie na teatrze wyśmiewać, to ja nie wiem, co my zrobimy.

Wielki D. Co? Na teatrze? Powiedz mi ty, mój bracie! skąd u ciebie zawsze te osobliwe domysły?

Tenże mały d. Jak to? Alboż to nie słyszeliście o komedyi zrobionėj na magnetystów. *Awantura na zielonym moście*.

Wielki D. Co? Co? Awantura na moście? Komedyja na Magnetystów? brawo! no, rozważże sam: czy masz ty olę w głowie. Jaki ma związek z Magnetyzmem *Awantura na moście*. Kto na moście magnetyzuje. Co to za stosunek do nas? A potém jak mówi *Ociec Hurtado di Mendoza S. J.* którego ja zawsze czytam *De portę non cadit, qui cum sapientiu vadit*. Ja drwię z tego, ja o Komedyi tój nie słyszałem.

Tenże mały d. Ale ja słyszałem. Okropności! Uszy drętwieją. Powiadam wam słyszałem, czytałem, i mogę was o tém naylepiój przekonać, bo oto jest wyjątek z tój przeklętej sztuki.

Wszyscy wielcy i mali DD dd. Pokaż nam pokaż. Obaczymy.

Tenże mały d. Oto jest. *Dosta je papier i czyta. (Ciąg dal. późniój.)*

Cena Numerku groszy 10.

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzów dla mięysc przeznaczonych. Dnia 28. Grudnia roku 1816.

G. E. Groddeck Prof. Ord. Czł. Kom. Cenz.

w Wilnie w Drukarni XX. Pijarów.